Nr. 128. Kraków, Sobota 7 Czerwca 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy" — Magazyn nowości ... w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) ulica Basztowa 9. — Handel ... w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), na pierwszej stronie 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla administracyi, a 55 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3. rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Ugoda i konwersya.

IV.

Dwa projekta „przebiedowania" do r. 1898 bez konwersyi długu indemnizacyjnego.

W poprzednich artykułach wykazaliśmy cyfrowo obecny stan skarbu krajowego i ten, jaki stworzyła ugoda indemnizacyjna. Okazało się, że złudzeniem było mniemanie, jakoby obecny niedobór wyrażał się cyfrą 62 ct. dodatku do podatku — w istocie bowiem niedoborowi z r. 1890 odpowiada 64½ ct.; — że dalej skutkiem nałożonego przez ugodę ciężaru 200.000 złr. rocznie, tudzież skutkiem naturalnego normalnego wzrostu wydatków niedobór r. 1891 będzie wymagał nałożenia dodatku w kwocie 66⅔ ct. i to w przypuszczeniu, że Sejm uchwali zjednoczenie dotychczasowych długów krajowych; że nakoniec dodatek ten koniecznie, nieuniknienie wzrastać musi tak, iż w r. 1897, kiedy się kończyć będzie spłata długu indemnizacyjnego, dodatek ten wynosić już będzie 71 ct. Gdyby zaś sejm nie chciał dokonać zjednoczenia długów dotychczasowych, z czem się wiąże uposażenie kasy krajowej, w takim razie dodatek ten byłby wyższym, i wynosiłby 67 ct. w r. 1891 a 71⅓ ct. w r. 1897.

To okazuje rachunek — który żadną argumentacyą przedyskutować się nie da. Oszczędności w budżecie nic tu nie pomogą. Można się spotkać czasem z takiemi zdaniami: gdyby mniej wydawano na śpiewaczki, mniej na protegowanych dyurnistów, możnaby zaoszczędzić. Prawda! Byłoby znacznie lepiej, gdyby się mniej wydawało na różne pseudo-talenta, z których potem żadnego nie ma kraj pożytku; byłoby lepiej, gdyby gospodarka z dyurnistami mogła ustać, gdyby Wydział krajowy zamiast tworzyć nędzarzy przez przyjmowanie całego legionu głodnych, źle płatnych dyurnistów, przyjął mniejszą liczbę przyzwoicie płatnych praktykantów. Ale cała pozycya budżetowa, z której czerpią śpiewaczki, wynosi 3000 złr. — cały wydatek na dyurnistów 42.000 złr. — co razem jeszcze nawet nie reprezentuje ½ ct. dodatku do podatku, czego zresztą w całości nigdy się nie zaoszczędzi, bo z owych 3000 złr. prócz śpiewaczek czerpie młodzież malarska i rzeźbiarska a przy reformie dyurnistowstwa w najlepszym razie do 3000 złr. zaoszczędzićby się dało.

Kwestya więc stawia się jasno: dalsze podwyższanie ciężarów jest nieuniknione, jeżeli Sejm nie uchwali jakiejś finansowej operacyi, jakiegoś zdrowego planu na przyszłość. Szukając zaś planu takiego, znajdujemy tylko dwie drogi: jedną, którąbyśmy nazwali „przebiedowaniem" do końca spłaty długu indemnizacyjnego, drugą, która jest wznowieniem i odpowiedniem zmodyfikowaniem naszego projektu z r. 1883, tj. konwersya długu indemnizacyjnego wraz ze zjednoczeniem dotychczasowych długów krajowych.

Przypatrzmy się naprzód pierwszemu programowi. Polega on na tem, żeby do ukończenia spłaty indemnizacyi nie podwyższać wprawdzie dodatków, ale też i nie przeprowadzać żadnej większej operacyi, tylko przy oszczędnej gospodarce co roku zaciągać n o w e p o ż y c z k i na pokrywanie corocznych niedoborów. Jest to wyborne zastosowanie do finansów metody księcia ***Panie Kochanku***, który w ten sposób do nieba po sznurze się dostał, że sznur u dołu ucinał a u góry wiązał. Tą samą drogą my mamy się dostać do tego nieba finansowego, jakie nas czeka w r. 1898, kiedy indemnizacya będzie spłacona a skarbowi państwa będziemy winni tylko „bagatelkę" 6,275.000 złr. Takie coroczne zaciąganie pożyczek na pokrycie niedoboru ma to do siebie, iż z każdym rokiem zwiększa oczywiście niedobór — ponieważ do zwyłego niedoboru przybywa ten, jaki powstaje z raty umorzenia i z oprocentowania nowej pożyczki. Jeżeli przyjmiemy cyfry wydatków według poprzednich artykułów obliczone, i wyobrazimy sobie, że dla corocznych pożyczek zdołamy uzyskać kurs tak korzystny, jaki obecnie w bardzo dobrych stosunkach pieniężnego targu jest możliwy — w takim razie obliczyliśmy ściśle, iż chcąc utrzymać dodatki na dotychczasowej stopie 62 ct., musielibyśmy zaciągać stopniowo pożyczki od r. 1891 począwszy w kwotach: 527.680 złr. — 617.416 złr. — 646.788 złr. — 856.637 złr. — 1,039.358 złr. — 1,167.061 złr. — i 1,330.907 złr. Razem przeto w tych 7 latach zaciągnąłby kraj 6,285.847 złr. — ogółem zaś stan długów dnia 1 stycznia 1898 byłby następujący:

1) z pożyczki unifikacyjnej byłoby jeszcze	9,488.260
2) suma pożyczek zaciągniętych od roku 1891 do 1897	6,285.847
2) ostatnia rata indemnizacyi Galicyi wschodniej	997.683
4) dług do skarbu państwa skutkiem „ugody"	6,275.000
	23,046.790
Że zaś z pozycyi 2 byłoby w tym czasie spłacone	152.000
zostaje przeto	22,894.790

jako stan długów d. 1 stycznia 1898.

Przekonamy się później, że przy pewnej modyfikacyi planu k o n w e r s y i indemnizacyi wraz ze zjednoczeniem długów dotychczasowych, cały dług krajowy w r. 1898 jużby nie wiele więcej wynosił nad to, co teraz obliczyliśmy na wypadek przyjęcia tego programu, ażeby niedobory pokrywać pożyczkami aż do r. 1898. Ale przeciw programowi temu przemawiają jeszcze następujące uwagi:

Przedewszystkiem nie można mieć pewności, że stan targu pieniężnego długo pozostanie takim, jak jest dzisiaj. Nie można tego przewidzieć na rok — a cóż dopiero na 7 lat! Każde zaś pogorszenie stanu targu pieniężnego znaczy pogorszenie kursu, po którym będzie się emitować corocznie pożyczki, znaczy podwyższenie kwoty pożyczki, jaką zaciągnąć trzeba, ażeby pokryć niedobór, znaczy skutkiem tego podwyższenia rocznej raty na procent i na umorzenie, a zatem dalsze zwiększenie niedoboru. W tym roku można mieć pewność zaciągnięcia taniej pożyczki — już za rok następny nikt ręczyć nie może.

Powtóre — obliczenie powyższe opartem jest na tej podstawie, iż tylko zwyczajne niedobory mogą być temi pożyczkami pokrywane, jest bowiem uwzględniony tylko zwyczajny wzrost wydatków. Na jakąkolwiek politykę inwestycyjną, na poczynienie jakichkolwiek większych wkładów celem pomyślniejszego rozwoju kraju — już w tym programie niema miejsca — a pierwsza lepsza klęska elementarna, zmuszająca do zaciągnięcia większej pożyczki, już rachunek powyższy wywraca, już podnosi cyfrę długu.

Wreszcie jest rzeczą niewątpliwą, że dla kredytu kraju i dla jego finansowej reputacyi coroczne wchodzenie na targ pieniężny z nowemi pożyczkami, chociaż one stosunkowo będą niewielkie, bardzo byłoby niekorzystnem. W miejsce obecnych sześciu pożyczek emisyjnych, któreby zostały zjednoczone z wyjątkiem tylko pożyczki z r. 1873 — miałby kraj w r. 1898 już ośm takich pożyczek na targu pieniężnym, i wszelkie niedogodności, dla których obecnie zamierzonem jest zjednoczenie tych długów, wystąpiłyby znowu siłuie na jaw.

Pokrewnym temu jest inny plan, polegający na tem, ażeby obecnie, przy sposobności zjednoczenia dotychczasowych długów, zaciągnąć pożyczkę nie 10-milionową, ale dwa razy większą — 10 milionów użyć na zjednoczenie długów i na uposażenie kasy krajowej, resztę zaś zamknąć w skarbcu krajowym i emitować częściowo co roku w miarę potrzeby. Projekt ten łatwiejszy jest do wykonania od projektu konwersyi, ponieważ mniejszej na razie wymaga emisyi i może być wykonany bez wychodzenia z pożyczką na szeroki targ pieniężny europejski, czego większa pożyczka konwersyjna koniecznie wymagać będzie. Ale ma ten projekt dwie ujemne strony, też same, co poprzedni — jedną jest, że nie można mieć nigdy pewności, po jakim kursie sprzeda się corocznie w miarę potrzeby wydawane obligi; drugą zaś, że albo nic wcale, albo bardzo mało pozostawia na wkłady i na inwestycyjną politykę. Na razie poprzestajemy na tych tylko dwóch uwagach — po rozwinięciu projektu konwersyjnego zrobimy porównanie szczegółowe pomiędzy oboma.

Budżet wspólny i delegacye.

W sobotę przedłożono delegacyom w Budapeszcie budżet wspólny na r. 1891. Wydatki *brutto* obliczono w nim na 135.6 milionów złr., po odjęciu od tej sumy dochodów władz centralnych, obliczonych na 2·7, otrzymamy jako **wydatek** ***netto*** 132·9 milionów, który w porównaniu z rokiem zeszłym większym jest o 3·574 milionów. Zwiększenie to wynosi mianowicie w dziale wydatków zwyczajnych 2·593 milionów, wydatków nadzwyczajnych 0·980 milionów, a zwiększenie to spowodowane w obu działach głównie wydatkami na w o j s k o, które w dziale wydatków zwyczajnych wzrosły w porównaniu z rokiem zeszłym o 2·133 miliony, w dziale wydatków nadzwyczajnych o 0·091 milionów. Motywa rządu do budżetu dołączone, tłomaczą to zwiększenie wydatków głównie kosztami na wyrób prochu bezdymnego i założeniem nowego pułku kawaleryi. Odciągnąwszy od wydatków *netto* dochody z ceł w obu połowach monarchii, które obliczono na 40·7 milionów, otrzymamy jako **ogólną sumę do pokrycia 92·3 milionów złr.,** z czego na **Przedlitawię** wypada 63·3 milionów, na **Węgry** wraz z 2% ***praecipuum*** 29 milionów. Zwiększenie tedy wydatków w Przedlitawii wynosi 1·8 milionów, w Zalitawii 0·7 milionów złr.

Dla lepszego przeglądu zestawiamy wydatki i dochody w następujących pozycyach:

Wydatki.

	wydatki zwyczajne	wydatki nadzwyczajne	razem
1. Min spraw zagranicz.	4,769.700	91.400	4,861.100
2. Min. wojny			
a) wojsko	102,839.845	14.450.439	117,290.284
b) marynarka wojenna	9,484.033	1,860.500	11,344.533
Razem	112,323.878	16,310.939	128,634.817
3. Min. wspólnych finansów	172.610	— —	172.610
4. Etat pensyj.	2,011.610	— —	2,011.610
5. Najw. Izba obrachunkowa	126.710	— —	126.710
Suma wszystkich wydatków	119,231.898	16,402.339	135,634.237

Dochody.

1. Ministerstwo spraw zagranicznych	255.200
2. Ministerstwo wojny	2,345.846
3. Ministerstwo wspólnych finansów	1.049
4. Etat pensyjny	1.785
5. Różne inne dochody	4.470
6. Nadwyżka z dochodów cłowych .	40,669.500
Suma wszystkich dochodów .	43.377.850
Odjąwszy od wydatków . .	135,634.237
Zostaje suma do pokrycia . .	92,256.387
2% przez skarb węgierski pokryć się mające . , . .	1,845.127

Zostaje suma do pokrycia: a) w wydatkach z w y c z a j n y c h 74,336,967; b) w n a d z w y c z a j n y c h 19,074.292; **razem 90,411.259.**

Z sumy tej pokrywa:

	wydatków zwyczajnych	wydatków nadzwyczajnych	razem
Przedlitawia 70%	52,035.876	11,252.004	63,287.881
Zalitawia 30%	22,301.090	4,822.286	27,123.377

Zwiększenie wydatków dotyczy głównie rubryki m i n i s t e r s t w a w o j n y, a mianowicie:

N a z a p r o w a d z e n i e p r o c h u b e z d y m n e g o w nabojach karabinowych i działowych potrzebną jest ogólna suma 11·4 milionów, z której na rok bieżący zażądano 2,500.000 złr. jako pierwszej raty.

N a u t w o r z e n i e 42 p u ł k u k a w a l e r y i zażądano w rubryce wydatków zwyczajnych 433.858 złr. i jako jednorazowy wydatek 195.000 złr.

Na przekształcenie dwóch batalionów s t r z e l c ó w p o l n y c h w bataliony strzelców tyrolskich, na utworzenie dwóch uzupełniających komend okręgowych i tyluż nowych kadr batalionowych przy pułku strzelców tyrolskich zażądano w wydatkach zwyczajnych 16.513 złr., w nadzwyczajnych 10.000 złr.

Nadto żąda ministerstwo wojny k r e d y t u d o d a t k o w e g o, do budżetu z r. 1890 w wysokości 1,389.000 celem pokrycia wydatków z rubryki „zaopatrzenie w żywność", gdyż ceny naturaliów w roku ubiegłym podniosły się znacznie. Oprócz tego znajdujemy na cele wojskowe następujące wydatki:

N a k a r a b i n y r e p e t i e r o w e i na przekształcenie teraźniejszych karabinów repetierowych 11 milim. kalibru na 8 milimetrowy, z użyciem prochu bezdymnego zażądano z ogólnej sumy 9,772.300 na ten cel potrzebnej, w rubryce wydatków nadzwyczajnych sumy 2,000.000

Na podniesienie siły odpornej twierdz K r a k o w a i P r z e m y ś l a zażądano 1 milion złr.

M i n i s t e r s t w o s p r a w z a g r a n i c z n y c h wreszcie domaga się podniesienia wydatków w rubryce: „fundusz despozycyjny" z 500.000 na 600.000 złr.

Pierwsze posiedzenie d e l e g a c y i a u s t r y a c k i e j rozpoczęło się w środę o godzinie 1 po południu. Otworzył je najstarszy wiekiem członek ks. Konstanty C z a r t o r y s k i, poczem prezydentem obrany został ks. Jerzy C z a r t o r y s k i 21 głosami na 41 głosujących. (Br. Chlumecky otrzymał 15 głosów). W mowie inauguracyjnej zaznaczył prezydent z naciskiem, że delegacya austryacka postępować będzie przy badaniu przedłożeń w ścisłej łączności patryotycznej z delegacyą węgierską; dalej zaakcentował, że przy pełnem zawarowaniu powagi monarchii na zewnątrz i nienaruszonej niczem jej zdolności do obrony, wszyscy pragną pokoju—pokoju tak utrzymywanego, iżby możebnem było oddawać się najwyższym zadaniom oświaty w pełni sił duchowych i materyalnych. Mowca mniema też, że rząd wspólny podziela w zupełności to przekonanie. Na zakończenie wzniósł prezydent trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Wiceprezydentem wybrany został opat H a u s w i r t h, sekretarzami: ks. Fuerstenberg, Sternek, Jahn, Goesz.

Hr. K a l n o k y zawiadomił delegatów, że cesarz przyjmie ich u siebie w sobotę w południe.

Delegacya otrzymała już przedłożenie budżetowe na rok 1891 i zamknięcie rachunków z lat 1888 i 1889.

Nastąpił wybór komisyi. Z delegatów pols. wybrani zostali: do komisyi petycyjnej p. C z a j k o w s k i, do komisyi budżetowej: pos. B i l i ń s k i, C h r z a n o w s k i i P o p o w s k i.

Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej.

Komisya budżetowa ukonstytuowała się tuż po posiedzeniu delegacyi i wybrała prezesem hr. F a l k e n h a y n a, zastępcą br. C h l u m e c k y e g o, poczem rozdano referaty. Z delegatów polskich wybrany został pos. P o p o w s k i referentem dla „wydatków nadzwyczajnych" w dziale ministerstwa wojny, pos. B i l i ń s k i dla „kredytu okupacyjnego".

D e l e g a c y a w ę g i e r s k a odbyła pierwsze posiedzenie we środę o godzinie 3; przewodniczył jako najstarszy wiekiem hr. Franciszek Z i c h y. Prezydentem wybrany został hr. Ludwik T i s z a, zastępcą Franciszek Z i c h y.

Hr. Ludwik T i s z a w dłuższej przemowie konstatuje przedewszystkiem, że dotychczas obie delegacye wywiązywały się zawsze należycie ze swego obowiązku, a kładąc nacisk na mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier, wykazuje potrzebę ponoszenia ofiar na uzbrojenie i utrzymanie armii. Patryotyzm i rozsądek członków delegacyi dają najlepszą gwarancyę, że potrafią oni zakreślić szranki, do jakich sięgać może ofiarność kraju i jego obywateli. Mowca zakończył okrzykiem na cześć króla.

Prezydent ministrów zawiadamia delegacyę, że król przyjmie ją 7 t. m. o godzinie 1 po południu.

Wreszcie wybrała delegacya komisye, z których komisya wojskowa odbyć ma posiedzenie we wtorek, a komisya dla marynarki we środę.

Powrót z Burgas.

(Korespondencya Nowej Reformy).

Sofia, 31 maja.

(Dokończenie).

Ze stacyi kolei żelaznej Tirnowo-Sejmen wjechaliśmy w piękną i rozkoszną dolinę rzeki Maricy, dolinę ujętą malowniczo dwojgiem z obydwóch stron prawie równolegle idących pasm górskich. Po prawej stronie bieleją śniegiem szczyty wysokich gór

PANNA ANIELA.

NOWELKA

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

3 **(Ciąg dalszy).**

Nie odpowiedziałem mu, co myślałem, bo właściwie myślałem sobie, że jeżeli w tem jej szablonowem powiedzeniu, że przyjaciele naszych przyjaciół są także naszymi przyjaciołmi, była choćby odrobina uczucia, to wybierając z dwojga, wolałbym być w tej chwili przyjacielem kuzynka, bo mi się zdawało, że byłbym lepiej notowany w sercu panny Anieli, niż jako przyjaciel jej narzeczonego.

Zdawało mi się, że panna zanadto daleko posuwa swą grzeczność dla tego „nudnego faceta", Władek jednak nie zauważył tego, bo on cały zajęty był teraz tylko tą niespodzianką, jaką gotował dla pani swego serca. Nic nie widział, nie słyszał, nie wiedział nawet zapewne, co grano, co śpiewano; myślał tylko o tem, żeby jak najprędzej skończył się ten nieznośny koncert i można zabrać się do tańca.

To też jak tylko odśpiewano ostatni chór, wnet pobiegł, zawołał służbę i kazał co tchu rozbierać estradę; potem wrócił do swoich pań, zabierających się już do wyjścia i zawołał z fantazyą:

— O! za nic... nie puścimy. Panie muszą zostać.

— Na co? po co?

— Będzie bal, albo, jeżeli pani woli: wieczorek tańcujący.

— Ależ ja nie ubrana do tańca. W tej sukni, czy podobna?

— To nic nie szkodzi — przerwała młodzież, otoczywszy pannę Anielę i jej matkę gęstym wałem, najeżonym rękami, złożonemi jakby do modlitwy. — Będzie to wieczorek wełniany na sposób warszawski.

Mama była zachwycona tą zbiorową adoracyą, już decydowała się zostać i namawiała córkę.

— Bo mogłabyś zostać, Anielko...

— Ależ mamo, cóż znowu! gdzież można! — i wziąwszy mamę na bok, zaczęła jej po cichu kłaść do ucha jakieś argumenta, gestykulując przytem żywo rękoma.

— O cóż to idzie? — spytał się Władek, zbliżając się z poufałością, do jakiej go uprawniała rola narzeczonego.

Panie przypuściły go do sekretu i zaczęły, mama i córka, coś mu przedkładać po cichu. Narada była żywa i energiczna. Zakończył ją Władek słowami:

— Ależ niech się pani nie turbuje, pobiegnę i przyniosę na czas, zobaczy pani... w mig tu będę z powrotem.

Porwał kapelusz i pobiegł ku drzwiom. Po drodze złapał mnie i rzekł:

— Biegnę dla Anielci po płytkie trzewiczki do domu, bo w tych byłoby jej za ciężko tańczyć. Jest to kawał spory, będzie ze trzy wiorsty, bo to het za mostem, na Podgórzu, jak się do Wieliczki jedzie; ale może chwycę jaką dorożkę po drodze. Ty tymczasem baw tu moje panie.

— A zamówiłeś sobie pierwszego kadryla? — spytałem nawiasowo.

— Umyślnie jej nic nie wspominałem, bo chcę się przekonać, czy też pamięta o swojem przyrzeczeniu.

— A jeżeli zapomni? kobiety mają krótką pamięć. Przyrzeknie komu innemu i ty zostaniesz na koszu.

— Wiesz co, masz słuszność, może lepiej zapewnić się. Czekaj.

Wrócił się do Anieli, rozbawionej, śmiejącej się w gronie wesołej młodzieży.

— Panno Anielo, proszę nie zapomnieć, że ja mam pierwszego kadryla.

— Jeszcześ pan tutaj! kiedyż to będzie? — zawołała z pewną irytacyą.

— Idę, zaraz idę, tylko chciałem przypomnieć.

— Ależ idź-że pan już raz!

— Idź pan, idź pan — perswadowała matka i kilku młodych ludzi.

Przypomniał mi się chór z pierwszego aktu *Pięknej Heleny*: „jedź do Krety... jedź do Krety..."

Menelaus... chciałem powiedzieć: Władek, wyleciał z sali jak z procy.

Ja, według polecenia, poszedłem bawić jego panie, a w szczególności pannę Anielę, poznać ją bliżej, wybadać jej uczucia dla Władka; ale widząc ją obleżoną jak fortecę przez młodzież, usiadłem na boku i poprzestałem na biernej roli spokojnego obserwatora.

Obserwacye moje potwierdziły poprzednie spostrzeżenie, że panna Aniela lubi być adorowaną, że chciałaby podobać się wszystkim. Miała w tem wielką wprawę i zręczność. Patrzącemu na jej zachowanie się wśród młodzieży, przypomniała mi się ewangelia o cudownem nakarmieniu rzeszy pięcioma bochenkami chleba. Panna Aniela miała do dyspozycyi tylko parę oczu i jedne usta, a przecież umiała tem tak każdego obdzielić — temu zalotne spojrzenie, tamtemu dobre słówko, innemu uścisk serdeczny ręki, — że nie tylko wszyscy, którzy ją otaczali, byli zadowoleni i nasyceni, ale jeszcze pozostało jej tyle, że i mnie dostały się okruszyny. Widząc mnie bowiem siedzącego samego na boku, sama zbliżyła się, przysiadła się do mnie i zaczęła rozmawiać o Władku, chwaląc jego poczciwość, dobroć, złote serce etc.

Tymczasem uprzątnięto estradę, stołki, przygotowano salę do tańca i muzyka zaczęła stroić instrumenty. Młodzież rzuciła się do angażowania, a że zjawiło się tylu aspirantów do ręki panny Anieli, (rozumie się na czas tańca), że spamiętać wszystkich było niepodobna, więc kuzynek postarał się o kawałek papieru, na którym zaczęto się zapisywać po kolei, ten do pierwszej *tour'y* walca, tamten do drugiej, do trzeciej i tam dalej, aż do dwudziestej. Potem szła cała litania do *tremblantki*, *troteski*, a między temi długiemi kolumnami stały osobno nazwiska tych szczęśliwców, którym udało się pozyskać pannę do kadrylów i mazurów. Zauważyłem, że między tymi ostatnimi kuzynek także zapisał swoje nazwisko.

Mama była uszczęśliwiona, rozpromieniona tem powodzeniem córki. Usiadła także przy mnie i zaczęła niby użalać się, że jej córkę zamęczą, że nie wie, czem się to dzieje, ale na wszystkich balach młodzież tak dobija się o to, żeby z nią tańczyć, że to jest nawet nietaktownie i niegrzecznie dobijać się tak o jedną pannę, gdy tyle innych nieraz siedzi i nie tańczy wcale. Panna Aniela udawała, że nie słyszy tych poufnych zwierzeń matki i wachlując się mocno, choć jeszcze nie było po czem, spoglądała niecierpliwie ku drzwiom, wyczekując, — nie wiem na pewno, — czy Władka, czy trzewiczków, czy obojga...

Już muzyka grać zaczęła, pary puszczały się jedna za drugą, a Władek się nie zjawiał. Ci panowie, którzy byli zapisani do walca, stali koło niej w postawie wyczekującej, przebierając niespokojnie nogami, jak rumaki w zaprzęgu, bo Strans łaskotał im nerwy i rozbudzał ochotę do tańca. Nareszcie kuzynek zaproponował, że możeby, zanim przyniosą trzewiczki, puściła się raz na około sali, tak tylko na próbę. Panna się namyślała, radząc się wzrokiem matki.

— Ale idź, idź! — namawiała mama, widząc, że pannie na ochocie nie zbywa. — Jak ci będzie za ciężko, to przestaniesz....

— Ha, no! — rzekła i wyprostowała swoją zgrabną kibić, którą kuzynek co tchu otoczył ramieniem i porwał pannę w zamęt wirujących par.

Próba musiała wypaść nieźle, bo zamiast jeden raz przetańczyć koło sali, kuzynek pozwolił sobie i drugi i trzeci i czwarty, aż zaczęli głośno protestować wszyscy, którzy czekali na swoją kolej. Panna Aniela przechodziła z rąk do rąk coraz rumieńsza, coraz szybciej oddychająca; wyglądała jak bachantka z rozwianą i powichrzoną od tańca grzywką, płonącemi oczyma i falującym biustem. Szał tańca unosił ją, że nie czuła ciężaru zimowych trzewiczków. Z małemi bardzo przerwami, — tyle zaledwie, ile potrzebowała dla złapania oddechu, — przetańczyła całego walca.

(Dok. nast.)

Starej Planiny, Srednej Góry, po lewej zaś rozścielają w niebieskawej mgle swe skaliste, to znowu zielone stoki góry rodopskie. Marica toczy zwolna swe nurty, wijąc się niby srebrzysta wstęga wśród żyznej nad wszelki wyraz doliny, falującej kłosami zboża, zieleniejącej łąkami i drzewami morw i orzechów włoskich, ożywionej dostatnio wyglądającemi wsiami, które po obydwu jej brzegach ciągną się długim, niemal nieprzerwanym łańcuchem. Cudowne tu ranne słońce, klimat południowy życiodajny, jasne błękitne niebo, w rosie skąpane pola i łąki lśnią kryształowo przy blasku promieni słonecznych. Od Kazanłyku zdaje się zalatywać zapach róż. Nie widać stąd wprawdzie różannej doliny Kazanłyku, ale natomiast czerwony kobierzec polnych maków, rozścielający się szeroko na zielonem tle błoni polnych, daje wyobrażenie o uroku barw tej doliny. Winnice, pola ryżowe, to znowu morze uginających się kłosów zboża, ugorem leżące niwy, po których ogromne stada owiec, bydła rogatego i bawołów ciągną swobodnie z miejsca na miejsce. Wszystko to pod słonecznem, błękitnem jak szafir niebem, wygląda powabnie, czarująco.

Docieramy do Plowdiwu (Filipopolu), nader malowniczo położonego, a na dwóch, jak stożki na równinie do koła wystających skalistych górach zbudowanego. Plowdiw większym jest od Sofii. Liczy on około 40.000 mieszkańców, podczas kiedy ta ma ich tylko 35.000. Jest on także od niej ładniejszym, chociaż więcej oryentalnym. W Sofii leżą bowiem już w gruzach „Turków posady“, jak mówi poeta—w Plowdiwie nie widać jeszcze burzącej ręki cywilizacyi europejskiej. Stąd leci szybko pociąg dalej doliną Maricy - Mijamy, Tatar - Basardżik, Sarembey, wjeżdżamy w góry rodopskie. Spokojna Marica szumi teraz i pieni się w kamienistem łożysku. Okolica dziko romantyczna. Skaliste, strome góry porosłe lasami. Z szczelin skał wieje chłód. Czuć silne górskie powietrze. Pociąg leci po urwiskach, wije się z biegiem rzeki, a ciągle pod górę, że ledwo parowóz wyciągnąć go może. Jakaż urocza groza osłania te dzikie góry, pełne jednakże wdzięku!

Belowa!

Zbójecka romantyka osłania europejskim rozgłosem tę malowniczą stacyę drogi żelaznej, wiodącej do Konstantynopola, miejscowość złożoną z kilku domów a samotnie położoną śród dziewiczych lasów, stromych skał i gór niebotycznych i niedostępnych. Koryto Maricy zwęża się tu w czeluści wydrążonej w skale. Kryształowe wody górskiej rzeki spadają z szalonym pędem po kamieniach łożyska, rozpryskując się tu i owdzie w brylantowy proch wodny, lśniący w promieniach słonecznych barwami tęczy. Na prawo i na lewo urwiska, przepaście, to znowu sterczące w ostre zęby skały. Nieba widać tylko mały krąg. Majestatyczna w koło cisza. Nie widać tu ani ludzi, ani zwierząt, chyba po nad szczyty gór szybuje wysoko orzeł szaropióry. Wnętrza lasów kryją drapieżne zwierzęta.

Jest tu dużo szakali, których od czasu do czasu przepłasza kryjąca się wśród niedostępnych gór banda rozbójnicza. A góry rodopskie sławne są z rozbójników. Wszak tu przed dwoma laty napadli byli rozbójnicy w nocy stacyę kolejową i wzięli jako zakładników urzędników kolejowych: Laendlera, Bindera i Kostakiego, których następnie musiano wykupić z niewoli zbójeckiej za 20.000 franków....

W miejsce Laendlera, którego po wykupieniu przeniesiono do kolei anatolskiej, jest obecnie naczelnikiem stacyi Polak p. Hoszowski.

W Belowie stanęliśmy około południa. Uderzyło mnie, że przy dworcu stał oddział wojska. Wpadło mi to natychmiast w oczy i mimowoli pomyślałem, czy siła zbrojna nie znajduje się tu dla naszego bezpieczeństwa mianowicie dla względnej obrony przed napadem rozbójników. Tak było istotnie. Przejeżdżając przez Belowę aniśmy nie przeczuwali, jak wielkie groziło nam niebezpieczeństwo ze strony rozbójników. Dowiedziałem się o tem dopiero w Sofii. Rzecz się tak miała:

W Belowie oczekiwała nas w nocy liczna i dobrze uzbrojona banda rozbójników. Wedle programu miał nasz pociąg wraz z księciem przejeżdżać przez Belowę o godzinie pół do 2 po północy. Rozbójnicy dowiedzieli się o tem i czyhali na pociąg w pobliskim lesie. Chcieli oni ratować swego „haramiję“, (dowódcę) majora Panicę, sądzonego w Sofii, a to w ten sposób, iż postanowili wziąć w niewolę księcia, ministrów, a może i nas wszystkich i wypuścić na wolność dopiero wtedy, kiedy ich ukochany haramiju będzie wolnym i ukaże się wśród nich. Na szczęście dowiedział się o tem pewien pop, który z rozbójnikami miewa interesa(!) i dał znać o tem spiesznie najbliższym władzom rządowym, które natychmiast zawiadomiły o tem Stambułowa w Burgas. Wskutek tego przyszło wojsko do Belowy i nastąpiła zmiana odjazdu z Burgas. Książę przejechał pociągiem dworskim przez Belowę nad wieczorem, my zaś nazajutrz około południa. Na napad we dnie nie była banda rozbójników przygotowaną. Widok wojska spłoszył ją, więc wyczekawszy na darmo przez noc całą, cofnęła się z rana w góry. Wojsko ściga ją teraz w okolicy.

Teraz dopiero jasnem mi było, dla czego książę z rana wyniósł się cichaczem z Burgas i dla czego p. Stambułow kazał nam czekać na odejście pociągu pięć długich godzin.

Z takiemi to losu zwrotami miałem w podróży mej po Bułgaryi do walczenia. Gdyby nieszczęśliwy trafi roztropność Stambułowa, przyszło by było pisać sprawozdania chyba — z głównej kwatery rozbójników rodopskich!

Mrowie przechodzi człowieka na samą myśl o tem! *G. Smólski.*

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 czerwca.*

„Okazało się znowu, w jak wysokim stopniu przeważa wpływ Polaków w naszych ciałach parlamentarnych“ — pisze, któżby inny, jeżli nie *Neue Fr. Presse*, ubolewając srodze nad wyborem księcia Jerzego Czartoryskiego na prezesa delegacyi austryackiej. Wybór ten był najwidoczniej niespodzianką a na godność prezesa przeznaczony był wiceprezydent Izby poselskiej br. Chlumecky, jednakże delegaci Izby panów oświadczyli się za wyborem ks. Czartoryskiego i głosy ich przeważyły z powodu nieobecności 19 członków delegacyi.

Tegoroczne delegacye w ogóle mniej obudzają interesu, niż kiedykolwiek indziej. Cisza pokojowa w polityce zagranicznej, ufność w trójprzymierze, wreszcie nieznaczne stosunkowo zwiększenie wydatków w budżecie wojskowym, składają się na to, że oświadczeń Kalnokyego, których zapewnie nie braknie, wyczekuje się dzisiaj bez wielkiej niecierpliwości, wiemy bowiem z góry, że otrzymamy zapewnienia o trwałości pokoju, na sile zbrojnej sprzymierzonych mocarstw opartego i o coraz bardziej wzmagających się potrzebach siły zbrojnej, jako podwaliny pokoju i rozwoju ekonomicznego w państwie.

Węgierska Izba poselska uchwaliła ustawę o podatku szynkowym i zamknięcie rachunków z wydatków wspólnych. Po załatwieniu kilku spraw kolejowych odroczono 4 b. m. sesyę sejmową.

Z powodu zakończenia obrad sejmowych stronnictwo liberalne wyprawiło ucztę. Z toastów, jakie wygłoszono, na uwagę zasługuje toast Kolomana Tiszy na cześć prezydenta ministrów Szaparego i jego kolegów.

Z Niemiec. Ustawa obroczna. Poskromienie ks. Bismarka.

Izba poselska sejmu pruskiego uchwaliła po dwudniowej rozprawie ustawę o sposobie używania funduszów obrocznych. Rozprawa była bardzo ożywioną i toczyła się głównie między protestancką spółką stronnictw konserwatywnych i narodowo-liberalnych a katolickiem, również konserwatywnem i narodowem stronnictwem środkowem, miała więc cechę poniekąd religijną. Katolickie stronnictwo środkowe wychodziło z tego założenia, że według zasady sprawiedliwości rząd powinien nagromadzone fundusze zwrócić uprawnionym, udzielanie renty z tego funduszu jest bowiem ponowną konfiskatą, gdyż rząd może znowu powstrzymać wypłatę tej renty; przeciwnie protestanckie stronnictwa kartelowe, stając w obronie władzy państwa twierdziły, że ani kościół, ani korporacya, ani osoby nie mają prawa upominać się o zwrot sum, które im na mocy obowiązującej ustawy zostały odebrane, że rząd ofiarując teraz rentę z funduszów nagromadzonych, daje dowód życzliwości i dobrych chęci dla spokoju i zgody.

Ostatecznie projekt ustawy z małą poprawką został uchwalony głosami protestanckich połączonych stronnictw kartelowych wbrew woli katolików.

Traktat nowy o osiedlaniu się, zawarty między Niemcami a Szwajcaryą, zacznie obowiązywać od 26 lipca b. r. i ma trwać do końca roku 1900.

Według najświeższych wiadomości z Berlina sfery rządowe straciły już cierpliwość z powodu szerokiej gadatliwości ks. Bismarka — Cesarzowi przedłożono o tem sprawozdanie z odpowiednim wnioskiem. Według tego wniosku, który przez cesarza został aprobowany, rząd Rzeszy niemieckiej nie myśli odmawiać ks. Bismarkowi prawa do swobodnego wypowiadania swoich opinii; — każda przesada ze strony byłego kanclerza szkodzi jemu samemu, chodzi tylko o to, aby po za granicami nie sądzono teraźniejszej polityki Niemiec według enuncyacyi Bismarka. Aby temu zapobiedz, rozesłano poufną informacyę reprezentantom przy dworach zagranicznych, w której rząd niemiecki wypiera się wszelkiej wspólności z opiniami ks. Bismarka. Takie poskromienie gadatliwości pogniewanego ekskanclerza jest w formie łagodne, ale w istocie dosadne.

Z parlamentu włoskiego

Kilkudniowa gorąca dyskusya nad wnioskiem, wzywającym rząd do szanowania swobód konstytucyjnych, skończyła się nie po myśli opozycyi, a nawet wzmocniła pozycyę Crispiego, udzieliła mu bowiem Izba votum ufności ogromną większością głosów. Rozprawy te wykazały ponownie, jak słabą i chwiejną jest jeszcze opozycya włoska i dodały nowego blasku szczęśliwej gwieździe Crispiego, który ma za sobą bądź co bądź ogromną większość reprezentacyi krajowej. Ofiarą wystąpienia partyi radykalnej został podsekretarz stanu Fortis, którego stronnictwo radykalne uważało dotąd za swego. Ale jakże wielkiem było zdziwienie, kiedy Fortis oświadczył uroczyście, że ustępuje z urzędu nie dla tego, by ganił postępowanie rządu, lecz jedynie dla tego, że jego pozostawanie na urzędzie mogłoby przeszkadzać politycznemu dziełu Crispiego, które tenże dalej prowadzić będzie dla dobra Włoch i ku własnej chlubie. Słowa te nie wyjaśniają powodów ustąpienia Fortisa, ale w kraju całym zwiększą zaufanie do polityki Crispiego. Nie dziw, że po takich słowach posła, uchodzącego za przyjaciela partyi radykalnej, Izba uchwaliła votum zaufania dla obecnego gabinetu 329 głosami przeciw 61. Usiłowania opozycyi spełzły tym razem na niczem.

Z Rosyi.

Now. Wrem. donosi, że rząd chiński zwrócił się z prośbą do ambasady rosyjskiej w Pekinie o przysłanie oficerów generalnego sztabu na nauczycieli do szkoły wojskowej w Tien-Tsin. Szkoła ta została przed kilku laty zreorganizowana i uczyli w niej oficerowie niemieccy. Obecnie jednak miały się skończyć kontrakty z Niemcami i Chińczycy pragną nawiązać stosunki z Rosyą. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, możnaby przypuszczać, że polityka petersburskiego gabinetu odniosła zwycięstwo nietylko w Persyi nad Anglikami, ale i w Pekinie nad Niemcami.

Co do Persyi, to właśnie teraz odbywają się żywe układy pomiędzy rządem rosyjskim a perskim o utworzenie dwóch konsulatów rosyjskich w Ispahanie i Balfrusz, a sprawa jest tak bliska załatwienia, że dzienniki rosyjskie wymieniają już kandydatów na owe posady. Jednym ma być baron Wrangel, drugim Giers.

Do dziennika ***Berl. Tagbl.*** piszą z Petersburga, że ułożono tam projekt co do ograniczenia praw, jakich używają Izraelici w Rosyi. Projekt, obejmujący 42 paragrafy, oznaczał pomiędzy innemi dokładnie, na jakich ulicach mogą żydzi mieszkać w Petersburgu, Moskwie i Kijowie. Twórcą ustawy miał być Pobiedonoscew, a popierali go Ignatiew i Manassein, minister sprawiedliwości. Ostatecznie w chwili, gdy już miano projekt przedłożyć radzie państwa, sprzeciwił mu się Durnowo, minister spraw wewnętrznych i prezes rady w. książę Michał Mikołajewicz. Wielki książę udał się osobiście do cara i przedstawienia jego odniosły ten skutek, że car przedłożenie projektu ustawy odłożył na rok.

Podług ***Petersb. Wied*** załatwiono już sprawę pocztową w Finlandyi. Zarząd pocztowy Finlandyi ma podlegać nadal zwierzchnictwu głównego zarządu poczt i telegrafów. Główny dyrektor instytucyj pocztowych w Finlandyi będzie mianowany przez cara na wniosek ministra spraw wewnętrznych, a na zasadzie porozumienia z finlandzkim generał-gubernatorem. Urzędnicy, będący w służbie w finlandzkich instytucyach pocztowych, obowiązani są znać język rosyjski. Do opłaty korespondencyi pocztowej, przesyłanej przez poczty finlandzkie, mają być używane obowiązkowo rosyjskie marki pocztowe.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 4 czerwca.)

Przewodniczył prezydent Szlachtowski. Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytuje nadesłane do Rady pisma, w ich liczbie podanie ściślejszego komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza o odstąpienie placu pod budowę na wylocie ulicy Sławkowskiej. — Pismo to odesłano do sekcyi ekonomicznej.

Powołany do grona członków Rady miejskiej w miejsce zmarłego ś. p. Artura hr. Potockiego, architekt p. Władysław Kaczmarski złożył do rąk prezydenta wymagane statutem radzieckie przyrzeczenie.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi gospodarczej, r. m. Kwiatkowski po umotywowaniu wnosi: Wydzierżawić Towarzystwu wyścigów międzynarodowych w Krakowie część Błoni miejskich, po lewej stronie Rudawy położoną, na lat 25 z czynszem rocznym w kwocie 2000 złr. Przeznaczyć na nagrodę wyścigową kwotę co rok wypłacaną 1000 złr. Wnioski bez dyskusyi uchwalono.

W imieniu połączonych sekcyi, r. m. dr. Domański wnosi: Złożyć podziękowanie księciu Aleksandrowi Lubomirskiemu za fundacye zakładów dla moralnie zaniedbanych chłopców oraz dziewcząt. Referent objaśnia, iż milionowe te dwie fundacye wspaniałomyślnego ofiarodawcy przysporzą miastu wiele pożytku. Sposób wyrażenia księciu Lubomirskiemu podziękowania zostanie później obmyślanym. Wnioski uchwalono.

W imieniu komisyi plantacyjnej r. m. Straszewski po umotywowaniu wnosi: Zezwala się na dalsze uporządkowanie ulicy Dietla na przestrzeni między ulicą Sebastyana a Krakowską kosztem około 5247 złr. Roboty przygotowawcze wykonane zostaną jeszcze w r. b. — dokończone będą w roku przyszłym. Do wykonania robót właściciele realności na tej ulicy dopomogą złożeniem kwoty 300 złr. Na cele uporządkowania wyznacza się na r. b. 2000 złr., reszta kosztów wstawioną będzie do budżetu rozchodów roku przyszłego. — Po przemówieniach pp. Ichheisera i Szpakowskiego, wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem komisyi gazowej r. m. Jakubowski przedkłada następujące wnioski: Sprawozdanie komisyj gazowej z zarządu gazownią miejską za czas od 1 stycznia 1889 do końca grudnia tegoż roku przyjmuje się do wiadomości. — Udziela się komisyi gazowej z zarządu gazownią za czas powyższy absolutoryum. Cena gazu dla prywatnych konsumentów podniesioną zostaje o 1 centa na metrze sześciennym t. j. z ceny dotychczasowej 9 i pół centa, podnosi się cena 1 metra sześciennego gazu na 10 i pół centa. — począwszy od dnia 1 maja roku bieżącego. — W dyskusyi nad ostatnim ustępem wniosków, r. m. Birnbaum sądzi, iż podwyższenie ceny o pół centa na razie mogłoby być wystarczającem. Pogląd ten podziela również r. m. Horowitz.

Za wnioskami sekcyi oświadczają się pp. Kwiatkowski i dr. Wejgel. Rada zatwierdziła wnioski sekcyi. Cyfrowy wyciąg z ogłoszonego drukiem sprawozdania o zakładzie gazowym miejskim zamieścimy w dniach najbliższych.

Imieniem połączonych sekcyj I i III naczelnik wydziału Skrzyniarz po obszernem umotywowaniu przedłożył wniosek następujący:

Odpowiedzieć Senatowi akademickiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego na jego podanie o odstąpienie części realności, zwanej ogród angielski, w ilości około 19.700 m. kw. pod budowę klinik i zakładu patologicznego, że gmina m. Krakowa nie może zadość uczynić tej prośbie ze względu na przeznaczenie tej realności, nadane jej przez ofiarodawczynię Kamillę hr. Bystrzanowską, aktem darowizny z d. 6 kwietnia 1873 i deklaracyą z dnia 21 października 1885.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusya, którą rozpoczął r. m. dr. Kohn, oświadczając się przeciw powyższemu wnioskowi. Dr. Kohn postawił pozytywny wniosek całkiem przeciwnego brzmienia, t. j. zażądał, aby Rada oświadczyła gotowość uwzględnienia życzeń Senatu akademickiego, a co do usunięcia przeszkód prawnych, aby sprawa zwróconą została sekcyi prawniczej dla dalszych pertraktacyj z władzami uniwersytetu.

W tymże duchu i za wnioskami dra Kohna przemawiali r. m. Kasparek i dr. Jakubowski. Syndyk miejski dr. Hajdukiewicz dawał wyjaśnienia jurydyczne, zapewniając, iż uchwała odstąpienia gruntu może narazić gminę na nieprzyjemne procesy. — Sprawa nie została ostatecznie rozstrzygnięta, w toku dyskusyi okazało się bowiem, iż nie było w sali niezbędnego do powzięcia uchwał kompletu pp. radców, a wskutek tego przewodniczący zamknąć musiał posiedzenie.

Kronika.

***Kraków**, 6 czerwca.*

Procesyi Bożego Ciała sprzyjała wczoraj najpiękniejsza pogoda. Celebrował książe biskup Dunajewski. Cały piękny Rynek krakowski roił się tłumem pobożnych, wśród których była znaczna liczba włościan z wsi okolicznych.

Na pogrzeb ś. p. Oskara Kolberga przybyła wczoraj dość liczna publiczność, przeważnie ze sfery inteligencyi. Włościan, których zmarły tak szczerze ukochał, nie widzieliśmy wcale w orszaku żałobnym, a przyczyną tego, jak nas zapewniano, były uroczyste procesye, odprawiane po południu po parafiach okolicznych wsi. Karawan obwieszono licznemi wieńcami z żywych kwiatów.

Między innemi zwracały uwagę wieńce od warszawskiego Towarzystwa muzycznego i „Lutni“ warszawskiej, od „Akademicznej Hromady“ z napisem „Chlubie Słowian“ (Sławi Słowian), od krakowskiego Tow. oświaty ludowej, Koła literacko - artystycznego, Akademii umiejętności, Tow. muzycznego, drukarzy, pracujących w drukarni Uniwersytetu, którzy składali dzieła Kolberga, od włościan z Modlnicy powiatu krakowskiego, rodziny Konopków, Blizińskich itd.

Po wyniesieniu zwłok z mieszkania w bramie domu przemawiał p. Ksawery Konopka, żegnając serdecznego przyjaciela, jakim przez pół wieku był ś. p. Kolberg dla jego rodziny. — Mowca wyraził wdzięczność profesorowi Izydorowi Kopernickiemu za jego opiekę i synowską miłość, której nie szczędził zasłużonemu badaczowi, aż do chwili zgonu.

Od wrót cmentarza zwłoki zmarłego poniosła na swoich barkach młodzież akademicka. Nad mogiłą chór akademików pod dyrekcyą p. Barabasza odśpiewał pieśń, poczem pierwszy przemawiał prowadzący kondukt pastor tutejszej gminy ewangielicko-augsburskiej Gabryś. Mowca nazwał zmarłego „człowiekiem pokoju“, a przeszedłszy w krótkości pasmo życia czcigodnego starca, wykazał prawdziwą miłość, jaką miał w sercu i okazywał dla całego społeczeństwa polskiego, a szczególnie dla ludu wiejskiego, — on, urodzony z ojca Niemca, a matki Francuski. Wzorem naśladowania godnym uznał mowca żywot zmarłego, wymownie dowodząc, iż nie może zaginąć naród, takich wydający synów.

Drugim z rzędu przemawiającym był prof. dr. Rostafiński. Mowca przyznał zasługę zmarłemu w zebraniu kilkudziesięciu tomów materyałów krajoznawstwa polskiego, zapuścił się wszakże w analizę krytyczną, odpowiednią na katedrze prelekcyjnej, zakończoną pozytywnem orzeczeniem, iż dzieła Kolberga nie są doskonałemi. — Taki jest zapewne sąd krakowskiej Akademii umiejętności, której imieniem przemawiał dr. Rostafiński nad niezasypaną jeszcze mogiłą, — mowca zaznaczył jednak, iż cała Słowiańszczyzna prac Kolberga może nam zazdrościć, żaden z narodów słowiańskich nie posiada bowiem męża, którego prace w dziedzinie krajoznawstwa dałyby się porównywać ze zdobyczami Kolberga.

Przemawiali jeszcze akademicy: Ehrenberg i w imieniu „Akademicznej Hromady“ po rusku przewodniczący tego stowarzyszenia Nawrocki. Obaj młodzi mowcy w gorących, z serca płynących słowach oddali hołd pamięci i trwałej, niespożytej zasłudze zmarłego pisarza i zatarli całkiem wrażenia uczonej mowy poprzednika. Mowa p. Nawrockiego, zakończona słowami, iż Rusini gorącą łzą żalu żegnają Kolberga, i w oczach słuchaczy łzę wywołała.

Żałujemy mocno, iż rozmiary dziennika nie dozwalają na obszerniejsze bodaj tylko streszczenie przemówień — zaznaczyć przecież winniśmy, iż ostatnie pożegnanie i ocenienie doniosłych zasług Kolberga przez obu reprezentantów młodzieży było godnem i im samym chlubę przynoszącem.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalsza dyskusya nad sprawą odstąpienia senatowi uniwersytetu Jagiellońskiego pod budowę klinik ogrodu angielskiego i liczne sprawy natury administracyjnej.

Fundacya ks. Aleksandra Lubomirskiego. We środę w Łagiewnikach pod Krakowem odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę schroniska dla moralnie zaniedbanych dziewcząt z fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego. Aktu tego dopełnił książę biskup Dunajewski, któremu wspaniałomyślny ofiarodawca powierzył urzeczywistnienie swojego dobroczynnego dzieła. Jak wiadomo, pierwszą ofiarą księcia Lubomirskiego była fundacya schroniska dla chłopców — dotąd niestety po paru latach nie rozpoczęto jeszcze budowy tego gmachu, gdy tymczasem późniejsza ofiara dla dziewcząt, niezawodnie szybciej doczeka się urzeczywistnienia. Zakład w Łagiewnikach da przytułek 100 dziewczętom. Plany budowy wykonał architekt Karol Zaremba, budowę prowadzi p. Miarczyński Opiekę nad wychowanicami zakładu mieć będą zakonnice. Akt fundacyjny napisany na pergaminie, podpisany przez obecnych, włożono do węgła pod filarem od strony kaplicy zakładowej. Książę biskup odprawił pod namiotem mszę, oraz wypowiedział stosowną przemowę. Oprócz duchowieństwa na akcie tym obecni byli kierujący architekt i prowadzący budowę, lekarz zakładu dr. Murdzieński i dr. Fr Paszkowski.

Otrzymujemy następujące pismo: W 127 numerze *Czasu* z dnia 5 czerwca umieścił zarząd „Czytelni Akademickiej“ w Krakowie artykuł, podający do wiadomości ogólnej, iż w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza jedyną reprezentantką młodzieży akademickiej krakowskiej jest „Czytelnia Akademicka“.

Ażeby młodzież innych uniwersytetów krajowych i zagranicznych, oraz młodzież szkół gimnazyalnych, a także szersza publiczność nie podjęła błędnej informacyi — mają podpisani za obowiązek złożyć następujące oświadczenie.

Całą młodzież krakowską akademicką odnośnie do uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza reprezentuje legalnie, wyłącznie i jedynie komitet z 28 członków złożony, a na wiecu akademickim, odbytym w dniu 2 czerwca większością głosów około 500 przeciwko 100 wybrany. Uchwały tego wiecu uważa cała młodzież za swoje uchwały, za takie również ma je Senat Akademicki, który nie tylko na wiec dał pozwolenie swoje i udzielił sali, ale nawet wysłał ze swego ramienia delegata w osobie prof. dra Kleczyńskiego. „Czytelnia Akademicka“ przybyła na ów wiec, stawiała tam swoje żądania, brała czynny udział w wyborze komitetu reprezentacyjnego i obradowała wspólnie z innymi na temat porządkiem dziennym ogłoszony. Te dane fakta dowodzą, że jak cała młodzież nienależąca do „Czytelni Akademickiej“ tak i „Czytelnia Akademicka“ powinna i musi uważać komitet 28, wybrany przez wiec akademicki za reprezentacyę całej młodzieży biorącej udział w wiecu — a więc i za reprezentacyę swoją. Ogłoszenie zaś siebie za reprezentantkę młodzieży akademickiej jest ze strony „Czytelni Akademickiej“ bezprawiem... bezprawiem rażącem tem gwałtowniej, kiedy się zważy, że cała „Czytelnia Akademicka“ nie stanowi nawet jednej dwunastej części całej uniwersyteckiej młodzieży krakowskiej i że Senat Akademicki, wychodząc z założenia, iż komitet 28 jest reprezentacyą młodzieży, deleguje na jego posiedzenia jednego z profesorów, w obecności którego ogłoszenie tego pisma przez komitet 28 w dniu 5 czerwca uchwalonem zostało.

Kraków, 6 czerwca 1890.

Fr. Siedlecki
przewod. komitetu

Wład. Błyskal — sekretarz
Kaz. Murowski — sekretarz.

Festyn akademicki, urządzony w parku dra Jordana, wypadł pod każdym względem jaknajświetniej. Publiczność zgromadziła się tłumnie, program zaś zabawy był niezwykle urozmaicony. W licznych namiotach sprzedawały piękne panie krakowskie kwiaty i artykuły żywności, w innych zaś pomieszczoną była loterya fantowa. Koroną zabawy były produkcye wojskowe, wykonane przez dziatwę pod kierunkiem p. Staszczyka. Chłopcy od 8 do 14 lat, poubierani w dwojakie stroje, stanowili dwie armie nieprzyjacielskie, turecką i austryacką. Pierwsi mieli czapki tureckie, drudzy konfederatki, — uzbrojeni zaś w drewniane karabinki, wykonywali wszystkie obroty, marsze i ataki z wielką zręcznością i sprawnością. Prawdziwe uznanie należy się drowi Jordanowi i p. Staszczykowi za inicyatywę i urządzenie tych zabaw dziecinnych, które przyczynią się niemało do fizycznego rozwoju najmłodszego pokolenia.

Bardzo korzystne wrażenie wywarł też na publiczności popis plutonu akademickiej straży ogniowej i efektownie przedstawiony pożar domu za pomocą ogni bengalskich i rakiet. O godz. 9 wieczorem rozpoczęło się to widowisko. Strona pirotechniczna, której urządzeniem zajął się znany w tym kierunku publiczności naszej p. Mądrzykowski, powiodła się znakomicie — to też złudzenie pożaru było najzupełniejsze, cała zaś akcya ratunkow dokonaną została przez młodzież z zadziwiającą szybkością i wprawą. Snopy iskier wybuchające ku górze i promienie wody wytryskające z sikawek, na tle karminowem oświetlenia bengalskiego przedstawiały prawdziwie malowniczy widok, do spotęgowania którego przyczyniała się niemało zręczność, z jaką młodzi strażacy przedostawali się po drabinach na prędce zarzuconych na szczyt budynku. Wjazd taborów do parku i wyjazd przy świetle różnokolorowych ogni bengalskich odbył się w największym porządku, to też nikt nie doznał najmniejszego uszkodzenia, jedynie p Mądrzykowski wywichnął sobie rękę przypadkiem.

Dobra muzyka kilku orkiestr wojskowych przyczyniała się niemało do urozmaicenia zabawy. — Również i orkiestra miejska wystąpiła ze swojemi produkcyami, które świadczyły korzystnie o jej postępach.

Świetna ta zabawa uwieńczona też zostanie pomyślnym niewątpliwie wynikiem kasowym, a fundusz budowy domu akademickiego zasilony zapewne zostanie znacznym datkiem.

Poseł dr. Ferdynand Weigel wyjechał do Wiednia.

Uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie ofiarowali swą bezinteresowną pracę w zakresie malarstwa i rzeźby przy dekoracyi kościoła i katafalku podczas uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu. Wydział krajowy objąwszy kierownictwo tej uroczystości, zawiadomił pismem, podpisanem przez marszałka krajowego, adresowanem do p. Karola Sporna, iż z uznaniem przyjmuje do wiadomości deklaracyę uczniów szkoły sztuk pięknych i zastrzega sobie bliższe porozumienie, skoro szczegółowy program uroczystości przez krajowy komitet uchwalony zostanie.

Prezes Tow. strzeleckiego zwołał walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego na dzień 8 bm. o godzinie 11 celem ułożenia programu strzelania królewskiego, oraz w sprawie wzięcia udziału w uroczystościach sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza.

Plany na budowę dwóch szkół ludowych przy ulicy Dietla i jednej przy ulicy Loretańskiej już są wypracowane w stylu istniejących szkół w Krakowie przez budowniczego miejskiego p. Stefana Żołdaniego. Obecnie budownictwo oblicza kosztorys, tak iż jeszcze w tym miesiącu licytacya rozpisaną, a budowa w pierwszych dniach lipca rozpoczętą zostanie.

Z teatru. Środowe przedstawienie „Barona cygańskiego“ wskutek sprzyjającej pogody i odbywającego się w parku dra Jordana festynu, zgromadziło nader nieliczną garstkę widzów. Okoliczność ta prawdopodobnie wpłynęła niekorzystnie na humor grających, gdyż przedstawienie wlokło się ospale i bez życia. Wyjątek pod tym względem stanowił p. Myszkowski, który w ulubionej swej roli żupana starał się rozwinąć podwójną dozę humoru i wesołości za siebie i swych towarzyszy. Pannie Dinie, która popisywała się w drugiej z rzędu swej partyi Arseny, należałoby zalecić więcej śmiałości w grze, tudzież siły i energii w atakowaniu tonów, co szczególniej przy śpiewaniu walcu o Wiedniu w akcie ostatnim byłoby się bardzo przydało. Niektórym z pomiędzy grających jak p. Jerzynie, nie dopisywała silnie pamięć, co tem dziwniejsze, że artysta śpiewał tę partyę już kilkadziesiąt razy.

Jutro w sobotę daną będzie nadzwyczaj wesoła i melodyjna operetka „Don Cezar“ z udziałem pań: Bocskaj, Radwan, Kesprowiczowej, pp. Laskowskiego, Myszkowskiego i Skalskiego, w głównych rolach. „Don Cezar“ znany z poprzednich lat, należy do najlepszych operetek repertoaru lwowskiej sceny i daje szerokie pole do popisu wszystkim artystom biorącym udział w przedstawieniu.

Koncert w ogrodzie strzeleckim zgromadził we czwartek wcale liczną publiczność, przysłuchującą się z zajęciem udatnym produkcyom kapeli 13 pułku, którą dyrygował znany publiczności kapelmistrz p. Hock.

Magistrat zatwierdził plany na budowę dwupiętrowej willi obok „Wenecyi“, własności Ludwika hr. Dębickiego, w ulicy Garncarskiej, — p. Władysławowi Kaczmarskiemu, radcy miejskiemu, na budowę 3-piętrowego budynku z suterenami przy ulicy Basztowej i p. Gustawowi Wortsmanowi na dom dwupiętrowy przy ulicy Gazowej.

Egzamina z uczennicami prywatnemi szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie odbędą się d. 21 czerwca; egzamina z uczennicami kursu handlowego 25 czerwca b. r. — wobec delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół gimnazyalnych i realnych we Lwowie rozpoczną się 27 czerwca b. r., a następnie przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Rewizye. W miesiącu maju b. r. odbył fizyk miejski z komisarzami odnośnych dzielnic rewizyę składów wód mineralnych wody sodowej, wód mineralnych sztucznych i składów nafty.

Konkurs. Z powodu zgonu b. p. Henryka Markusfelda rozpisanym został konkurs na posadę prowadzącego księgi metrykalne izraelickie.

Dla straży skarbowej. Minister skarbu zarządził podwyższenie płacy dla straży skarbowej od 1 lipca b. r. począwszy. Strażnik będzie pobierał 1 złr. 10 ct., starszy strażnik 1 złr. 35 ct., respicyent 1 złr. 65 ct. Dodatek na mundur wyniesie w przyszłości 60 złr rocznie. Dodatki pięcioletnie będą wynosić u strażnika 5, starszego strażnika 8, respicyenta 10 ct. dziennie.

Zmarli. Jan Janiga, otaczany poważaniem kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 52 roku życia.

Ogłoszenie konkursu. Celem udzielenia jednego stypendyum z fundacyi ustanowionej w roku 1888 przez Radę powiatową krakowską dla uczczenia jubileuszu 40-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I Wydział powiatowy krakowski rozpisuje konkurs. Stypendyum to przeznaczone jest dla ucznia krajowych niższych szkół rolniczych w Galicyi i wynosi 150 złr. rocznie, tj. tyle, ile wynoszą koszta nauki i utrzymania jednego ucznia w niższej szkole rolniczej. Stypendyum nadane zostanie na rok jeden, może być jednak udzielone i na drugi rok, tj. aż do prawidłowego ukończenia całego kursu w niższej szkole rolniczej, jeżeli uczeń z dobrym postępem ukończy rok pierwszy. O powyższe stypendyum ubiegać się mogą tylko synowie włościan, przynależnych do jednej z gmin powiatu krakowskiego, którzy ukończyli 16 rok życia, wykażą swe ubóstwo i nieposzlakowane życie, ukończyli z dobrym postępem nauki w szkole ludowej, zostali przyjęci lub otrzymali obietnicę przyjęcia do jednej z niższych szkół rolniczych w Galicyi. Ubiegający się winni podania swe wnieść do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej dnia 31 lipca br. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo przynależności i ubóstwa, wystawione przez zwierzchność gminną, a potwierdzone przez właściwy urząd parafialny, świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza, świadectwo z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej, poświadczenie przyjęcia lub obietnicy przyjęcia do jednej z niższych szkół rolniczych. Kandydaci, którzy wykażą się świadectwem złożonego egzaminu wstępnego do szkoły rolniczej, lub świadectwem z ukończonego z dobrym postępem jednego roku szkoły rolniczej, nie potrzebują wykazywać, że ukończyli szkołę ludową.

Austryackie koleje państwowe. Dotychczasowa nazwa stacyi „Attnang" na szlaku Wiedeń-Salzburg, zostanie z dniem 1 lipca b. r. na „Attnang Puchheim" zmieniona.

„Klub polski" w Pradze, jak nam donoszą, urządza w lokalnościach swych w sobotę 7 bm. zebranie towarzyskie na cześć obecnego w Pradze artysty dramatycznego p. Romana Żelazowskiego z Krakowa. P. Żelazowski występuje gościnnie w teatrze czeskim w tym dniu w tragedyi „Otello", na którem to przedstawieniu cała kolonia polska obecną będzie. Po teatrze nastąpi powitanie rodaka naszego przez prezesa klubu w sali Towarzystwa.

Konkurs stenografów. W Ameryce w mieście Caldwill odbył się niedawno konkurs stenografów. Zwycięzca piszący najszybciej, napisał w przeciągu 5 minut 1337 wyrazów, drugi z kolei 1308, trzeci 1000. Do wyścigów piśmiennych ustawiono i maszyny stenograficzne, ale pokazało się, że najlepiej funkcyonująca napisała w przeciągu 1 minuty tylko 108 słów. Tak więc górą zręczność i szybkość ludzka.

Pszczelnictwo na Syberyi. Ciekawy odczyt miał w Moskwie przyrodnik Rosinskij o pszczelnictwie w gubernii Tomskiej na Syberyi. Przemysł ten uprawiany jest w całej Rosyi z zamiłowaniem i daje duże zyski, nigdzie jednak na tak wielką, jak tu skalę. Większa połowa olbrzymiej Tomskiej gubernii, zamieszkałą jest przez sektę Skopców, których zasady mają nieco wspólności z wegetaryanizmem. Żywią się oni samemi roślinami, miodem, nabiałem, religia ich bowiem zabrania im przelewania krwi. Dawniej rozporządzenie rządu nakazywało im budowanie osad nie bliżej, jak na odległość 10 wiorst, obecnie jednak rozkaz ten cofnięto, to też ludzkie sadyby skupiły się znacznie. Każde domostwo obrośnięte jest gęstym owocowym sadem i posiada okazałą pasiekę. Otoczone jest zazwyczaj wysokim ostrokołem i strzeżone przez psy tak złe i wielkie, że stanowią one najlepszych stróżów bezpieczeństwa. W pasiece bywa po kilkaset pni, ule zaś są najrozmaitszych systemów. Czystość i porządek utrzymywanym tam bywa wzorowo. Obecnie Tomska gubernia liczy przeszło 300 pasiek, to też miód i wosk syberyjski zalewa rynki wschodnie.

List Maryi Stuart, pisany do króla francuskiego, a zawierający szczegóły zamordowania Riccia, odnaleziony został w archiwum państwowem w Wenecyi. Ciekawy ten dokument brzmi jak następuje: „W dniu 9 b. m. spożywaliśmy wieczerzę o godzinie 7, w naszym gabinecie. Wraz z nami byli nasza siostra, hrabina Argyle, nasz brat, komendant Sta Croce, oraz inni nasi urzędnicy domowi, gdyż z powodu niedyspozycyi naszej polecono nam jeść mięso. Król, nasz małżonek, odwiedził nas i usiadł przy naszym boku. Tymczasem hrabia Morton i lord Lindsay z orszakami swemi, razem 160 osób, osaczyli wszystkie wejścia i wyjścia naszego pałacu, tak, że, jak sądzili, nikt nie mógł wydalić się żywy. Przez ten czas lord Ruthven, w pełnej zbroi, z innymi swymi sprzymierzeńcami, odważył się wtargnąć przemocą do naszych apartamentów i naszego gabinetu, a skoro ujrzał naszego sekretarza Dawida Riccio między naszą służbą, oznajmił, iż chce zaraz z nim się rozmówić. W tejże samej chwili zapytaliśmy się króla, naszego małżonka, czy wie co o tych zajściach, a gdy odpowiedział przecząco, rozkazaliśmy lordowi Ruthven, oddalić się z przed naszego oblicza, grożąc mu, iż inaczej uważany będzie za zdrajcę stanu i powiedzieliśmy, iż sami rozstrzygniemy sprawę Dawida Riccio i ukarzemy go, jeżeli się dopuścił jakiego przestępstwa. Pomimo to lord Ruthven pochwycił w naszej obecności przemocą Dawida, ktory dla bezpieczeństwa swego i obrony, stanął za naszą osobą. Poczem część orszaku lorda Ruthven otoczyła nas z podniesionemi strzelbami w ręku, wyciągnęła z wielkiem okrucieństwem Dawida z naszego gabinetu i zadała mu u wejścia do naszej komnaty 56 ran sztyletem, skutkiem czego nietylko zdziwiliśmy się wielce, ale także obawialiśmy się bardzo o nasze życie... Gdy burmistrz Edynburga usłyszał wrzawę w naszym pałacu, kazał bić młotami w dzwony, przybył do naszego pałacu nam na pomoc w towarzystwie licznego grona uzbrojonych i prosił, aby mógł z nami się rozmówić, celem dowiedzenia się, co nam się stało. Nie mogliśmy na to odpowiedzieć z powodu gwałtownych gróźb spiskowców, którzy nam w twarz mówili, iż poćwiartowanych wyrzucą nas za mur, aby z nas zrobić *steak'i*, jeżeli odważymy się cokolwiek powiedzieć. Król nasz małżonek, kazał wówczas tym ludziom się oddalić. Przez całą noc byliśmy uwięzieni w naszej komnacie i nie mogliśmy prawie wcale porozumieć się nawet z naszemi służebnicami".

Ze Stowarzyszeń.

= Posiedzenie krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 7 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) Dr. Stanisław Tomkowicz: O pracach Wład. Łozińskiego, odnoszących się do dziejów miasta Lwowa. 2) Prof. F. Baczakiewicz: Referat w sprawie zabaw i rozrywek młodzieży szkolnej. 3) J. Kanuenberg: Wnioski w sprawie założenia Czytelni Koła. 4) Wnioski członków.

Składki. Na wydawnictwo ś. p. O. Kolberga złożył p. Babirecki Jan 2 złr.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 7 czerwca: „Don Cezar", opera komiczna w 3 aktach Dellingera.

W niedzielę 8 czerwca: „Boccaccio", opera komiczna w 3 aktach Souppe'ego.

W sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza.

Od jednego z włościan z dąbrowskiego powiatu otrzymujemy pismo, które w całości zamieścić uważamy za obowiązek, jest ono bowiem charakterystycznym bardzo wyrazem zapatrywań ludności wiejskiej na nadchodzącą uroczystość narodową.

Szanowna Redakcyo!

W imieniu kilku włościan tutejszej okolicy mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcyę o zamieszczenie w Waszej gazecie następującego pisma:

Pogrzeb największego naszego wieszcza ma się odbyć ponoś 30 czerwca. Dzięki założycielom „Macierzy polskiej" dzieła Mickiewicza zbłądziły pod strzechę wieśniaka i zostały przez niego przyjęte (wraz z autorem) z największą radością, — choćby tylko dlatego, że tak cudnie odmalował te pola nasze „pozłacane pszenicą, posrebrzane żytem", te lasy i całą naszą przyrodę, i wszystko, co Polakowi miłe.

W pismach poety przebija się miłość dla ludu wiejskiego, a piszą, że gdy Mickiewicz (bawiąc za granicą) zdybał rodaka przybyłego z kraju, to go najpierw pytał: „A jak ta u was idzie z zakładaniem szkółek wiejskich?" A gdy pomyślną odebrał odpowiedź, to się twarz jego wypogadzała i był bardzo wesoły.

Prawda, że w „Tadeuszu" bodaj raz tylko wprowadził chłopa polskiego na scenę, ale tym chłopem drapiącym się w głowę i opowiadającym szlachcie swą nędzę (a która mu skargi ani dokończyć nie dała), wiernie zobrazował położenie wieśniaczego ludu.

Wiele nam zrobiono już dobrego, ale położenie nasze wiele jeszcze pozostawia do życzenia.

Dlatego, że Mickiewicz swemi dziełami unieśmiertelnił cały naród nasz, wypada pokazać całemu światu, że umiemy czcić swoje narodowe proroki i pogrzeb jego urządzić jaknajuroczyściej. A jak on wszystkie stany w swych dziełach unieśmiertelnił, tak wszystkie stany powinny wziąć udział w jego pogrzebie — żeby go nie chować jak jakiego emerytowanego starostę, lecz żeby cały świat widział, że miliony chowają tego, który się słusznie „milionem" nazwał.

O ile wiem, żadna gazeta większa oprócz Waszej i *Pszczółki* nie poruszyła tego, żeby włościanie wzięli jaknajwiększy udział w tej uroczystości. Nie dziwię się, że takie *Czasy*, *Przeglądy* chłopów tam niekoniecznieby rade widziały, bo narody według ich pojęcia, to inteligencya i możni, — ale że *Niedziela*, co się ludową pisze, zbyła to milczeniem, to bardzo brzydko z jej strony.

Tam koniecznie muszą być chłopi polscy na tym pogrzebie!

Wiem, że bracia włościanie mają wielką chęć do tej sprawy, ale z powodu zeszłorocznego nieurodzaju nie każdego stać będzie na koszta jazdy. Otóż mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcyę i ludzi, którzy są zwolennikami ludu polskiego, aby się można postarać u zarządu kolejowego o zniżenie cen biletów do jazdy.

Prócz tego pożądanemby było, żeby był tam taki, któryby się zajął sprawą noclegu.

Słyszałem, że tam gdzieś we Lwowie biją na tę pamiątkę medale pamiątkowe po 3 złr. I my kupić chcemy takiej treści pamiątkę, ale trzeba wybić je choćby z żelaza a byle były tanie, bo my niebogaci.

Na miłość Boską, przecież pamiętajcie Wy ludzie wpływowi, co rej w kraju chcecie wodzić, o nas — bo bez nas Wy sami niczem, a brzydkoby było, żebyśmy sami bez szlachty coś działali. Wy nam zawsze jesteście miłymi, choć często okazujecie nam mało serca. Idźmy razem ręka w rękę, ksiądz, pan, mieszczanin i chłop, bo jak tak będziemy dalej chodzić luźno, to wiecie kto nie zbłądzi? — oto Moskal nas pożre i nami zarządzi!

Korespondenci pism zagranicznych, między nimi nawet niemieckich z Berlina, zgłaszają się o zawiadomienie ich o dniu odbyć się mającej uroczystości sprowadzenia i pochowania zwłok Mickiewicza, — oświadczając chęć przybycia „na tę wspaniałą uroczystość waszego wielkiego ziomka."

Osoby, które w tych dniach przybyły ze Lwowa i Warszawy, zapewniają, że nadzwyczaj wiele osób przybędzie na uroczystość ze wszystkich stron kraju. Celem zastanowienia się nad pomieszczeniem kilkotysięcznej liczby przybyć mających gości, co w ostatniej chwili nie będzie rzeczą tak łatwą do uskutecznienia — nie zajął się dotąd nikt w mieście naszem. Jedynie niektóre stowarzyszenia rękodzielnicze powzięły uchwały przyjęcia i przygotowania lokalów dla przybywających deputacyj i kolegów w zawodzie.

Obywatelski komitet Mickiewiczowski we Lwowie odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem dra Małeckiego. Przedewszystkiem wzmocnił się komitet, kooptując 9 członków komisyi z Rady, mianowicie wiceprez. p. Marchwickiego i drugiego wiceprezydenta p. Romanowskiego, pp. Gołąba, Swisterskiego, Głodzińskiego, Schayera, Bardasza, Dybowskiego, Marconiego, Młodnickiego, Sozańskiego, Pawłowicza, Lukasa, Piseka, Zgórskiego, 3 członków Bratniej pomocy, 3 członków Czytelni i 3 członków techników. Następnie wybrano komisyę finansową, składającą się z pp. Wilczyńskiego, Szeremety, Karlsbada, Syroczyńskiego i dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Uchwalono udać się do zarządu kolei o zniżenie cen jazdy do Krakowa i wybrano komisyę, mającą się zająć upamiętnieniem uroczystości. Do komisyi tej wybrano pp. Pilata, jako prezesa Tow. Mickiew., Bełzę i Starna. Uchwalono następnie rezolucyę do komitetu krajowego, której postanawienia są: 1) Aby komitet krajowy zajął się myślą urządzenia obchodów w całym kraju. 2) Aby komitet ile możności ułatwił ludowi udział w obchodzie. Na wniosek ks. Siemińskiego uchwalono domagać się, ażeby gimnazyum przyszłe we Lwowie nazywało się „gimnazyum Mickiewicza."

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu maju:

Zboże krajowe: Zapas z dn. 30 kwietnia kilogr. 411.081 wartości ubezpieczonej 37.484 złr; weszło w maju 435.546 klgr. wartości ubezp. 36.995 złr.; razem było 846.627 kilogr. wartości ubezpieczonej 74.479 złr.; wydano w maju 414.931 klgr. wartości ubezp. 37.295 złr.; pozostało 431.696 kilogr. wart. ubezp. 37.184 złr

Zboże transitowe: Zapas z dn. 30 kwietnia klgr. 506.451 wartości ubezpieczonej 36.772 złr.; weszło w maju 224.542 klgr. wartości ubezp. 18.503 złr.; razem było 730.993 klgr. wartości ubezp. 55.275 złr.; wydano w maju 396.951 klg. wart. ubezp. 30.480 złr.; pozostało 334.942 klg. wartości ubezp. 24.795 złr. Do maja zapas ogólny zboża wynosi kilogr. 766.638 wart. ubezp. 61.979 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z dn. 30 kwietnia 5 sztuk na 50.032 klgr. wartości ubezp. 4.370 złr.; wydano w maju 1 szt. na 9.908 klgr. wartości ubezp. 790 złr.; razem 6 sztuk na 59.940 klgr. wart. ubezp 5.160 złr., zwrócono w maju sztuk 2 na 19.950 klgr. wart. ubezp. 1.825 złr.; pozostało w obiegu z dniem 31 maja sztuk 4 na 39.981 klgr. wart ubezp. 3.335 złr.

Na zboże transitowe: Stan z dn. 30 kwietnia 17 sztuk na 165.692 klgr. wartości ubezp. 10,919 złr. W maju nie wydano żadnych poświadczeń składowych. Zwrócono w maju sztuk 6 na 55.005 klgr. wartości ubezpieczonej 3.654 złr.; pozostało w obiegu z dniem 31 maja sztuk 11 na 110.687 klgr. wart. ubezp. 7.265 złr.

Poczta listowa koleją. Z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzono transport poczty listowej pociągiem Nr. 353/2434 ze Skawiny do Krakowa, a względnie do Płaszowa, skutkiem tego listy z Brzeźnicy doręczane będą tegoż samego dnia po południu w Krakowie.

Nadto urząd pocztowy w Brzeźnicy będzie przyjmował i wyprawiał cięższe przesyłki pocztowe.

Wskutek zmniejszenia się zarazy pyskowej i racicowej na Węgrzech namiestnictwo zniosło rozporządzenie z dnia 1 grudnia 1889 l. 82.962, o ile niem dozwolono wprowadzać bydło rogate, owce i kozy z Węgier do Galicyi tylko kolejami żelaznemi do wymienianych w ustępie I tego rozporządzenia stacyj kolejowych, tak przeto przy zachowaniu obowiązujących przepisów weterynaryjno-policyjnych nie istnieje żadne ograniczenie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742.9 mm	741.8 mm	740.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,2	+14°,4	+21°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	87%	64%
Stan nieba = pog.. 10 zup. pochm	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne Nowej Reformy".)

Budapeszt, 6 czerwca. Projektowana wycieczka Węgrów do Berlina została zaniechaną.

Berlin, 6 czerwca. Cesarz Wilhelm ma podobno odbyć podróż do Szwajcaryi.

Paryż, 6 czerwca. Sąd policyi poprawczej skazał organizatora niedoszłych rozruchów, zamierzonych na dzień 1 maja, margrabiego de Morès na trzy miesiące więzienia i jego wspólnika, anarchistę mechanika Vallée, na miesiąc więzienia.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 czerwca. Cesarz wyjeżdża dzisiaj w południe z niewielką świtą do Buda-Pesztu.

Budapeszt, 6 czerwca. Komitet, który zajmował się zorganizowaniem wycieczki do Berlina, postanowił zaniechać zupełnie tej wycieczki, a to skutkiem bardzo nieżyczliwych artykułów w dwu berlińskich dziennikach i skutkiem błędnego ocenienia owych artykułów przez dzienniki węgierskie.

Berlin, 6 czerwca. W pogłoskach, krążących na giełdzie, o rzekomym wypadku, jaki miał się przytrafić kanclerzowi Capriviemu, tyle tylko jest prawdy, że po powrocie z przejażdżki konnej, koń kanclerza potknął się i upadł, ale ani koń ani jeździec nie doznał żadnej szkody. Kanclerz tego samego dnia przyjmował zwykłe raporta i udał się następnie pieszo na posiedzenie ministerstwa.

Paryż, 6 czerwca. W Izbie poselskiej odpowiedział minister Freycinet na interpelacyę socyalisty Dumay'a o ułaskawieniu ks. Orleańskiego, że sprawa ta z polityką nie ma nic wspólnego; Rzeczpospolita jest dość silną i nie obawia się żadnych skutków swej łagodności.

Niektórym robotnikom, skazanym za rozruchy podczas zmowy i bezrobocia, udzielono ułaskawienia, inni otrzymają je także.

W końcu przyjęła Izba proste przejście do porządku dziennego 313 głosami przeciw 194. Wniosek naglący o zupełną amnestyę dla skazanych za rozruchy robotników upadł 312 głosami przeciw 141.

Paryż, 6 czerwca. Izba poselska uchwaliła 341 głosami przeciw 170 cło w wysokości trzech franków na kukurudzę w ziarnie, a pięć franków na mąkę z kukurudzy.

Paryż, 6 czerwca. U austryackiego ambasadora Hoyosa było wczoraj wspaniałe przyjęcie, na którem było wielu wybitniejszych dyplomatów i członków międzynarodowego kongresu telegraficznego.

Londyn, 6 czerwca. Izba gmin odrzuciła znany bil, projektujący budowę tunelu przez kanał Lamanche, 234 głosami przeciw 153. Rząd wystąpił przeciwko projektowi, Gladstone i jego przyjaciele w obronie projektu.

Bruksela, 6 czerwca. Podczas gdy król Leopold jechał do zamku Laeken, celem przyjęcia księcia Orleanu, konie się spłoszyły i poniosły. Król wyskoczył z powozu, nie odniósłszy żadnego uszkodzenia, tak iż pieszo udał się do pałacu. Książę Orleanu spędził cały dzień u rodziny królewskiej.

Petersburg, 6 czerwca. *J. de St. Pet.* wyraża zadowolenie z powodu „zdrowego i roztropnego kierunku opinii publicznej we Francyi, jakie objawiło się z okazyi uwięzienia nihilistów rosyjskich w Paryżu."

Rzym, 6 czerwca. Margr. Cavaletti, członek szlacheckiej gwardyi papieskiej, przeznaczony został na wysłannika do Krakowa celem wręczenia kapelusza kardynalskiego księciu-biskupowi Dunajewskiemu.

Konstantynopol, 6 czerwca. Przybył tu gubernator Krety Szakir-pasza. Ma się on udać podobno, jako specyalny komisarz Porty, do Albanii.

Bukareszt, 6 czerwca. Izba poselska uchwaliła 63 głosami przeciw 31 żądany kredyt w kwocie 23·6 milionów na budowę dróg.

Bukareszt, 6 czerwca. Izba poselska odrzuciła 69 głosami przeciw 18 wniosek o udzielenie nagany ministrowi Ghermaniemu za jego zachowanie się w sprawie Macedończyka Mussico.

Belgrad, 6 czerwca. Pomiędzy arnautami, którzy wtargnęli na terytoryum serbskie celem rabunku a Czarnogórcami osiedlonemi w Serbii, przyszło do krwawego starcia. Walka trwała trzy godziny. Arnauci, popierani przez regularne wojsko tureckie, zostali jednakże odparci.

Belgrad, 6 czerwca. Telegram z Ueskueb donosi, że Edhem-pasza i Salib-pasza uderzyli z czterema batalionami piechoty i z szwadronem kawaleryi na Arnautów w kierunku ku Dewisz. Malissorzy z Djakowy i Ipeku, wspierali wojsko tureckie. W towarzystwie Edhem-paszy znajduje się naczelnik trybunału z Mitrowicy. W Dewicz stoi załogą oddział wojska tureckiego, który, jak się zdaje, otoczony został przez Arnautów.

Belgrad, 6 czerwca. Z okazyi uroczystości w Szabacu, król Aleksander dekorował prezydenta skupczyny Paszica, w obecności eks-króla Milana, wielkim krzyżem orderu Takowy. W kołach politycznych uważają to odznaczenie za pośrednie zaprzeczenie pogłosek o nieporozumieniu pomiędzy Milanem a radykalną partyą w Serbii.

Sofia, 6 czerwca. *Agence balcanique* oświadcza, iż bezpodstawnem i zmyślonem jest doniesienie *Köl. Ztg.*, jakoby bar. Wangenheim wręczył rządowi bułgarskiemu w imieniu rządu rosyjskiego notę dyplomatyczną z żądaniem odwołania wieści o udziale urzędowej Rosyi w sprzysiężeniu Panicy.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 czerwca 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	—
Zjednoczony dług w srebrze	89	95
Austryacka renta złota	109	55
5% austryacka renta (marcowa)	101	55
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	116	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	32½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 6/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 25	135 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 —	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 75	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 50	107 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 3/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 30
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 15	100 85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 60	95 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 85	104 55
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 4/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	95 50	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	90 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 25	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	96 75	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	95 15	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	94 50	— —

Wiedeń, dnia 4/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 —	89 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 95	90 15
4% „ „ złota za złr. 100	109 55	109 75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 55	101 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 50	140 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	175 —	176 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	175 —	176 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 70	99 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 75	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 25	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 30
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 10	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107 —	107 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 20	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 75	111 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 75	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 75	185 25
Clary na 40 złr. m. k.	58 25	59 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	124 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	— —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 —	29 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	154 50	155 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	119 25	119 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 25	306 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	[illegible] 50	346 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	234 75	235 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	966 —	968 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	245 60	246 40

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	368 —	365 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2762 —	2772 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	200 —	201 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	168 —	168 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 —	235 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	231 —	231 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	138 50	139 —

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 58	5 60
20-to Frankówki za sztukę	9 32	9 33
20-to Markówki za sztukę	11 48	11 50
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 66	11 71
Banknoty włoskie za sztukę	46 05	46 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	135 50	136 —

Do Panów Zegarmistrzów!

Ktokolwiekby się udał **ze sprzedażą**

zegarka złotego, krytego,

ze znakami: uszko jest nitowane mosiądzem, szkiełko w kierunku uszka pęknięte, nakręca się kluczykiem, zechcą Panowie takowego przytrzymać i oddać do **Dyrekcyi Policyi.** 1411 1 2

L. 1165.

Ogłoszenie.

Ponieważ rozpisana **na dzień 31 maja 1890 r. rozprawa ofertowa** względem oddania w przedsiębiorstwo **budowy domu piętrowego na pomieszczenie krajowej szkoły tkackiej w Krośnie,** nie odniosła pożądanego skutku, rozpisuje się przeto ponowną rozprawę z tem dołożeniem, że oferty zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. i wadyum 3% od sumy kosztorysowej w kwocie 29.411 złr. 50 ct. i należycie opieczętowane, mają być **najpóźniej do dnia 16 czerwca 1890 r. godzina 5 popołudniu** do tutejszego Magistratu wniesione.

Nadmienia się, że budowa rzeczona oddana zostanie w przedsiębiorstwo po cenach jednostkowych.

Warunki mogą być w biurze sekretarza Magistratu przejrzane.

Magistrat kr. miasta Krosno dnia 1 czerwca, 1890 r. 1404 1 3

Zastępca burmistrza:
Dr. Czajkowski.

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po złr. 4.05 za 3 duże flaszki w koszyku.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

Wyborną, słodką, naturalną

Malaga

po złr. 5.50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku.

1382 1 10 **R. Maiti — Tryjest.**

Zdolny pomocnik handlowy

z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w handlu od 15 czerwca.

Łaskawe zgłoszenia pod literami **K. A.** poste restante **Bochnia.** 1398 1 3

Najprzedniejsze, wyśmienite

Marsala

z najlepiej renomowanej faktoryi **Pietro Giacone w Marsala** (Sycylia) w oryginalnych beczkach po 25, 50, 100 i 200 można dostać u **Giuseppe Vivante w Tryjeście,** jako w generalnem zastępstwie i składzie na Austro-Węgry. 1377 1 10

Realność

z gruntem pod budowę, położona za Wisłą koło nowego mostu, **do sprzedania.** 1394 1 3

Wiadomość u **adwokata Dra Kazimierza Kirchmayera,** ul. Floryańska, 33.

Ukończony słuchacz medycyny

który złożył już połowę egzaminów ścisłych, poszukuje jakiegokolwiek **popłatnego zajęcia.** Miejsce pobytu jest mu obojętnem.

Zgłoszenia pod adresem: **Kraków, Nowy Świat, Medyk.** 1410 1 3

Max Goldberger

Fryzyer i dentysta w Nowym Targu poszukuje **chłopca** katolika, **zaraz do praktyki.** Zgłoszenia listownie lub ustnie. 1413 1 3

Tylko jeszcze krótki czas.



Na Placu Dietla

Benoita Schmidta

wiedeński ulubiony

Teatr małp i psów.

Codziennie

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Początek popołudniu o 5 i wieczorem o 8.

W każdem przedstawieniu produkuje się przeszło **60**, zadziwiająco tresowanych, **zwierząt,** jakoto: **małpy, psy, kozy i ulmskie dogi.** 1309 9 0

Do wynajęcia

mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni, **na Czarnej Wsi, za rogatką, w domu pod L. 66.**

Wiadomość na miejscu. 1385 2 2

OBRAZY SWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.

Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki

w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.

Pasyjki, kanony i kapliczki.

Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.

Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.

Obrazy do ołtarzy i chorągwi

w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 643 12 0

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

Forteplan w osobnym gabinecie do przegrywania na godziny.

Zakład ma własnego stroiciela.

JAN Mattus KORDECKI

ulica św. Anny „Hotel Victoria"

w Krakowie.

Premiowane na wystawach światowych w Londynie, Paryżu i Wiedniu

FORTEPIANY i PIANINA



z fabryk Bechsteina, Bösendorfera, Schweighofera, (główna reprezentacya) Productiv-Genossenschaft „Lyra", Pokornego, Proskowetza, Werhelta, Hofbauera, Prokscha i wielu innych, **sprzedaję, zamieniam i wynajmuję po najtańszych cenach.**

Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.

Jan Mattus Kordecki nauczyciel muzyki.

1324 3 10

Około 30 instrumentów do wyboru.

Forteplan na koncerta H. Bösendorfera za 1900 złr.

Konwersyę

wypowiedzianych

5% listów zast. gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

na $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne

tegoż samego Towarzystwa uskutecznia **począwszy od dnia dzisiejszego** po ustanowionych przez konsorcyum warunkach, tj **w zamian za każde otrzymane 100 złr. 5% listów zastawnych dostarcza złr. 100 $4\frac{1}{2}\%$ po 99·50 i dopłaca różnicę kuponu wynoszącą 25 centów**

tutejsze zastępstwo

Galicyjskiego Towarzystwa kredytow. ziemskiego we Lwowie

DOM BANKOWY

BLAU & EPSTEIN

Kraków, Rynek gł., L. 12. 1348 3 3



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 1030 21 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Wynalazek podziwu godny!

przeciw osłabieniu.

Dla Mężczyzn!

C. k. wyłącznie uprz. elektro-magnetyczna płyta.

Dr. Borsodi.

Patentowana w Austro-Węgrzech i zagranicą. — Premiowana złotym medalem w Paryżu 1889. — Premiowana srebrnym medalem w Brukseli r. 1888. — Premiowana wielkim srebrnym medalem w Genewie 1889. — Dyplomowana przez Towarzystwo medyczne Francyi i przez Towarzystwo zdrowia publicznego w Paryżu.

Dra Borsodiego c. k. uprz. elektro-metalowa płyta, wypróbowana i premiowana, usuwa stan osłabienia, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd jest bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie takowego na ciele wystarcza dla osiągnięcia skutku. 1057 5 6

Dr. BORSODI,
Wien, I., Wallfischgasse, Nro 8.
Broszury objaśniające na żądanie darmo.

Każdy cuchnący oddech

znosi i leczy natychmiast i trwale **c. i k. uprz. Eucalyptus Essencya do ust** cesar. lekarza przybocznego **Dra C. M. Fabera w Wiedniu,** czy owo cuchnięcie pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, jest to jedyny środek przeciwgnilny, który z powodu nieszkodliwości swej może być używany do płukania ust, lub nawet do połykania i wdychiwania celem usunięcia odoru z miejsca pierwotnego. Wysyłka: **Wien, Bauernmarkt, 3,** zarówno w aptekach, drogueryach i składach perfum. 2 9 17

Jąkanie się i bezmowność

zacinanie i wszystkie inne **błędy w wymowie** leczy od lat 18 w Wiedniu istniejący **Zakład leczniczy dla wymowy lekarza specyalisty med. i chirur. Dra Coën, Wien, I., Wipplingerstrasse, 26.**

WIELKA WYSTAWA WIEDEŃ

rolniczo-leśnej sztuki i przemysłu

od 14 maja do 15 października od 10 rano do 10 wieczór.

Świetne kaskady — Park i Rotunda. Wieczorem oświetlenie elektryczne.

Rotunda 1200 8 10

Wstęp 40 ct. — W niedziele i święta 30. — Dzieci płacą 20.

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Artystyczno-Przemysłowy

odznaczony listem pochwalnem

MARYI WIŚNIEWSKIEJ

w Krakowie 1073 11 0

ulica Dominikanska, L. I. II piętro,

w domu WW. OO. Dominikanów,

dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, sukni, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety poduszki, etażerki itp.

Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewypieralnemi farbami.

Ceny umiarkowane.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech).

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 1227 3 36

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego, ordynuje w sezonie tegorocznym 1187 jak i w latach poprzednich jako 7 10

lekarz zakładowy w Rabce.

C. k. uprz.

PASY PRZEPUKLINOWE

bez sprężyn wewnętrznych

z obracalnemi sprężynami „Pelotten".

Tę całkiem **nową** konstrukcyę mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, czy to zastarzałą czy świeżą, nawet ciężko pracującym jak najgoręcej polecić, gdyż pasy te bez najmniejszej trudności dzień i noc nosić można z najlep. skutkiem. Pisemne uznania powag lekarskich mogą być przez każdego przejrzane.



Podanie miary:
2. Objętość (w cm.) bioder.
1. na której stronie przepuklina, naprawo, lewo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więcej przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, albo pięści i t. p.

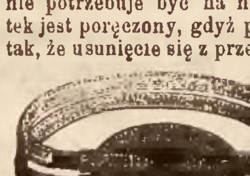
Jednostronny szt. złr. 5.50
Dwustronny za szt. złr. 10.

Illustrowane wskazówki zastosowania darmo.

Pasy przepuklinowe na pępek

bez sprężyn.

Pasek ten, z powodu swej elastyczności nosi się wygodnie, lekko, nie utrudnia żadnej pracy, nie potrzebuje być na noc zdejmowany, a skutek jest poręczony, gdyż przylega dobrze do ciała tak, że usunięcie się z przepukliny jest niemożliwe.



Podanie miary:
1. Objętość w ctm. ciała w okolicy pępka.
2. Wielkość mniej więcej przepukliny, np. orzecha włoskiego, jaja kurzego itp.
3. Czy przepuklina występuje lub nie. — Dla dzieci sztuka 2 do 3 złr., dla dorosłych 5 do 7 złr.

Dla starszych korpulentnych pań polecam moje znakomite pasy brzuszne z sprężynami pelotten, które jak najtaniej policzam. 1148 5 20



Żylaki, guzy

oraz

nabrzmiałości nóg

znikają przy użyciu moich la angielskich **pończoch gumowych** każd. wielkości.

Aż do kolan szt 3—4 zł
Po nad kolano „ 4—6 zł.
Aż do uda „ 6—8 zł.

Kawałki na łydki, uda i kolana, jakoteż skarpetki za sztukę od 1 75 do 2·50.

Utrzymuje także na składzie wszelkie dla pielęgnowania chorych potrzebne przybory, jakoteż wszelkie artykuły francuskich towarów gumowych.

O. Neupert Nachfolger,

Bandagen-Fabrik,

Wien, I., Graben, 29, (im Hof).

Przesyłki szybko za zaliczką.

Premiowane na wszystkich wystawach srebrnemi medalami.

Od roku 1848 okazał się jako najlepszy i niezrównany tego rodzaju produkt

znane prawdziwe czernidło na buty

Indigo Oellack Wichse

z c. k. uprz. fabryki

Jana Parger'a w Wiedniu

I., Schullerstrasse, Nr. 7,

daje lekko

mocny ciemny połysk i konserwuje pod gwarancyą wierzchnią skórę obuwia.

Tamże można także nabyć najlepszy, gorącą wodą zmyć się dający,

Londyński Lakier na obuwie

w szklannych flakonach w 5 wielkościach,

Lakier czarny na skóry i do uprzęży, zaprawy do skór, zaprawy do podłóg, gruntowania i lakierowania,

oraz najlepszą 1320 3 12

żółtą i brunatną pastę do konserwow. skóry

w drewnianych i blaszanych pudełkach.

Premiowane na wszystkich wystawach srebrnemi medalami.

Z powodu objęcia

RESTAURACYI

w Ogrodzie Strzeleckim

w lokalu moim przy **ul. Sławkowskiej,** dom Wgo Lenerta, **L. 6, I piętro,** od dnia 1 maja wydaje się tylko

obiady

zaś **śniadania i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.**

W ogrodzie polecam: **mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną i chleb wiejski z masłem.**

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.

Piwo J. A. Johna Synów.

Wody mineralne.

Bilard i kręgielnia.

1176 8 8 *Józefa Horn.*

Do sprzedania

plac budowlany

tuż za wałem kolejowym, w przedłużeniu ulicy Krowoderskiej.

Wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 2, II piętro,** od godz. 12—1 rano. 1388 2 2

Do wynajęcia

3 pokoje, nyża i kuchnia na I piętrze **od 1 lipca, przy ulicy Krowoderskiej, L. 36.** 1361 3 3



Niezbędne na lato!

Żaluzye

drewniane z automatem,

Story patyczkowe

w kilku kolorach,

Story płócienne

po cenach fabrycznych poleca

W. Krzysztofowicz

w Krakowie 1189 8 0

Rynek, L. 37, linia A—B.

Dobry fortepian

do sprzedania. Cena 240 złr.

Ulica Starowiślna, pałac Puszeta. 1371 2 3

Rzepa

pastewna ściernianka, (Stoppelrübensaamen), nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.** poleca 1316 2 8

J. BULSIEWICZ
skład nasion w Bochni.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 74 0

Cenniki opłatnie.

Stowarzyszenie

Kandydatów notaryalnych w Krakowie

poszukuje

kilku koncypientów

młodszych tudzież starszych, uzdolnionych do substytucyi.

Wiadomość: **ul. Sławkowska, L. 4, II piętro.** 1387 2 2

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 117 12 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**

Dra Fryd. Lengiela mydło Benzoe najprzyjemniejsze i najlepsze mydło dla skóry, własnego wyrobu, 1 sztuka 60 cent. Do nabycia **w Krakowie** w apt. W. Redyka, **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera, **w Czerniowcach** w apt. J Golichowskiego.

Zamówienia pocztą uskutecznia **W. Henn, Wien, X.**

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1285 5 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L, 6.

FILIA

C. Hanmanna Wdowy i Synów

w Wiedniu 1392 2 3

osuszania mokrych budynków c. k. wył. patent.

masą kauczukową

poleca również **elastyczne kauczukowe płyty izolacyjne,** metr □ 84 ct., **Siccatin,** środek antiseptyczny przeciw gniciu i grzybowi drzewnemu, daje trwałą powłokę olejną, 100 kilo 21 złr. Prospekta na żądanie franco.

Filia: Kraków, ulica Zwierzyniecka, L. 4.

Marki pocztowe

używane polskie i rosyjskie, i całe koperty z wytłaczanemi markami z r. 1851—1861; jakoteż marki wartościowe **innych krajów** są poszukiwane i będą korzystnie zapłacone.

Oferty: **V. P.** poste restante **(Stradom)** w Krakowie będą odebrane za wykazaniem pokwitowania niniejszego anonnsu. 1391 2 2

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu Karola Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę posiada

W. Krzysztofowicz

Kraków, Rynek, L. 37. 1078 10

Poszukuje się do nabycia: **Zbiór ustaw admin. Kasparka,** ostatnie kompl. wydanie. 1342 3 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

26 złr. kosztuje znakomita **Singera maszyna do szycia**

z wysoką rączką, eleganckim stolikiem i skrzynką do zamykania, razem z najnowszym samoczynnym posuwaczem (Spielapparat) i 5-letnią gwarancyą za dobroć u 1351 2 3

Neumann & Co. w Pradze.

Czerechy sercowe

za koszyk 5-kil. 1 złr. 50 ct., **świeży groszek** w strączkach 1 złr. 50 c., **szparagi** 1 złr. 90 c., **szparagi** najlepsze wyborowe złr. 2·90, **nowe ziemniaki** złr. 1 20, **Karczochy** (Artischocken) złr. 2·50 przesyła za zaliczką pocztowa franco bez żadnych kosztów 1318 5 5

Antonio Darbo-Görtz (Küstenland)
Obst und Gemüse Export-Geschäft.

Na pobyt letni domek

o trzech pokojach i kuchni, w pięknem położeniu na wsi, niedaleko miasteczka, dworu i Krakowa. Cena za sezon 3-miesięczny 150 złr. Na miejscu można dostać nabiału i warzyw. Wiadomość **S. W.** poste restante **Kraków.** 1366 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.